

Czy powszechny spis ludności będzie wiarygodny?

 kurierwilenski.lt/2021/03/04/czy-powszechny-spis-ludnosci-bedzie-wiarygodny

Antoni Radczenko

March 4, 2021

Przez

Antoni Radczenko

-

4 marca 2021



Wynik spisu ludności może wpłynąć na przestrzeganie praw mniejszości narodowych
| Fot. Marian Paluszkiewicz

Zakończył się pierwszy etap powszechnego spisu ludności i mieszkań. W internetowej ankiecie, w której można było zadeklarować własną narodowość, wzięło udział zaledwie 60 tys. osób. Departament Statystyki zapewnia, że ostateczny wynik spisu będzie wiarygodny, aczkolwiek eksperci mają co do tego wątpliwości.

Na początku stycznia ruszył trzeci powszechny spis ludności na Litwie. W odróżnieniu od dwóch poprzednich, tym razem mieszkańców kraju nie odwiedzą rachmistrzowie. Departament Statystyki po prostu pobierze dane, w tym też te dotyczące narodowości czy wyznania, z 19 oficjalnych rejestrów i państwowych systemów danych.

Problem tkwi w tym, że nie we wszystkich rejestrach państwowych figuruje narodowość obywateli. Dzięki staraniom Europejskiej Fundacji Praw Człowieka Departament Statystyki uruchomił dodatkowo internetową ankietę, którą można było wypełnić do końca lutego i zadeklarować swą narodowość. „Ankietę wypełniło 60 tys. mieszkańców. Mówiąc o tych, którzy nie wypełnili, to w kwietniu-maju na zasadzie selekcji zostanie przepytanych 40 tys. mieszkańców” – poinformowała BNS przedstawicielka Departamentu Komunikacji Departamentu Statystyki Birutė Stolytė.

Porażka Departamentu?

Na przełomie kwietnia i maja wybrane osoby otrzymają oficjalny list z Departamentu Statystyki, informujący, że dana osoba została wybrana do udziału w badaniu statystycznym i że w tym celu skontaktuje się z nią rachmistrz. Ankietowanie będzie się odbywało telefonicznie bądź osobiście w domu uczestnika.

Politolog i wykładowca Uniwersytetu Witolda Wielkiego Andrzej Pukszo uważa, że format przeprowadzanego obecnie spisu ludności jest zwyczajnie skandaliczny.

– Teraźniejszy spis świadczy przede wszystkim źle o samym Departamencie Statystyki. Szkoda, że ta informacja raczej nie przedostała się do mediów centralnych. Bo tu nie chodzi tylko o mniejszości narodowe, ale również o bezpieczeństwo państwa, o stan państwa. Moim zdaniem szefowa Departamentu powinna podać się do dymisji – podkreślił w rozmowie z „Kurierem Wileńskim” Andrzej Pukszo.

Departament Statystyki odrzuca zarzuty.

– Naprawdę wynik nie będzie wykrzywiony. 40 tys. to naprawdę duża liczba. Zazwyczaj przy badaniach statystycznych, które prowadzimy, największa liczba osób, jaka jest pytana, to 10 tys. Tutaj mamy 40 tys. Więc na pewno będzie odzwierciedlać rzeczywistą sytuację – poinformowała „Kurier Wileński” Vanda Vaitekūnienė, kierowniczka Działu Statystyki Mieszkańców w Departamencie.

Vaitekūnienė dodała, że osobom, które nie zadeklarowały swojej narodowości, nie zostanie automatycznie przypisana narodowość litewska. – Tak zakładamy, że pewien procent ludzi będzie miał niezadeklarowaną narodowość. To będzie uwzględnione. Ci ludzie nie zostaną dołączeni do żadnej innej grupy narodowościowej – zapewniła przedstawicielka Departamentu Statystyki.



Andrzej Pukszo uważa, że format przeprowadzanego obecnie spisu ludności jest zwyczajnie skandaliczny
| Fot. Marian Paluszkiewicz

Nieprzemyślana inicjatywa

Na początku roku Związek Polaków na Litwie oświadczył, że przeprowadzi własny, alternatywny spis ludności. 26 stycznia ZPL zorganizował konferencję prasową, podczas której została zaprezentowana inicjatywa. „Chcę przedstawić akcję Związku Polaków na Litwie. Wystąpiliśmy z inicjatywą zorganizowania równoległego spisu ludności. Mamy 16 oddziałów na całej Litwie, członkowie naszej organizacji pomogą to zrobić” – mówiła na konferencji Edyta Tamošiūnaitė, wiceprezes ZPL.

Andrzej Pukszo uważa, że alternatywny spis robiony przez ZPL jest działaniem stricte politycznym i na danym etapie trudno powiedzieć, na ile będzie wiarygodny.

– ZPL może zbadać sytuację wśród swoich członków. Jednak jak wyjść poza własną organizację? Na ile on będzie prawomocny i na ile zostanie uwzględniony? Moim zdaniem inicjatywa nie jest do końca przemyślana. Najgorsze w tej sytuacji jest to, że żaden ze spisów, i ten oficjalny, i ten ZPL, nie da rzeczywistego obrazu sytuacji. To jest właśnie największy problem – podkreślił politolog.

Z poprzednich spisów ludności wynika, że Polacy na Litwie stanowią największą mniejszość narodową. Niestety, z każdym nowym spisem ludności liczba Polaków się zmniejsza. W 1989 r., czyli w trakcie ostatniego spisu mieszkańców ZSRR, na Litwie mieszkało 258 tys. osób uważających się za Polaków, czyli 7 proc. ogółu mieszkańców. W roku 2001, kiedy niepodległa Litwa przeprowadziła pierwszy spis ludności, narodowość polską zadeklarowało 234 tys. osób. W ciągu kolejnych 10 lat liczba Polaków spadła o kolejne 14 proc. W 2011 r. polską narodowość zadeklarowało tylko trochę ponad 200 tys. osób. Europejska Fundacja Praw Człowieka, która zainicjowała ankietę internetową, nie wyklucza, że wynik spisu ludności może wpłynąć na przestrzeganie praw mniejszości narodowych. „W zależności od liczby przedstawicieli mniejszości narodowych zależeć mogą decyzje polityczne państwa dotyczące tych wspólnot. Im więcej osób, poczuwających się do narodowości np. polskiej czy rosyjskiej potwierdzi to w państwowej bazie danych, tym większy głos te wspólnoty będą miały przy tworzeniu podstaw

prawnych, regulujących codzienne życie – gwarancji edukacji, obsługi i napisów w języku ojczystym, po kwestie oryginalnej pisowni imion i nazwisk” – można przeczytać w specjalnym oświadczeniu EFHR.

Ostateczny wynik powszechnego spisu ludności poznamy na początku 2022 roku.

Czytaj więcej: [Spis ludności w języku ojczystym? Nie, ale są przetłumaczone pytania](#)
